

Akurat, koło południa, podjechałem pod dom, kiedy to telefonicznie od brata Ryśka dotarła ta wieść z Watykanu: Papież Benedykt XVI abdykuje. Wierzyłem Ryśkowi, ale na najbliższe wiadomości radiowe podkręciłem odbiornik w samochodzie. To była pierwsza wiadomość tego i wszystkich serwisów medialnych 11 lutego 2013. Podróż z Krakowa, tego dnia, umiłała mi muzyka z płyty; „Ulubione utwory Jana Pawła II”, potem koncert życzeń w radiu VIA.



Moja korespondencja z Watykanem datuje się od 1978 roku i dotyczy głównie pontyfikatu Jana Pawła II. Od Benedykta XVI mam wiele kartek świątecznych z podpisem faksymile otrzymanych systematycznie z Watykanu, ostatnią przyslaną na niedawne Boże Narodzenie pośrednio przez Księdza Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, sekretarza papieskiego.

W zimnym maju 2006 roku byłem w Krakowie podczas II podróży zagranicznej Benedykta XVI. Miałem niezłe miejsce przed Kurią na Franciszkańskiej 3 i dogodny ogląd celebry na Błoniach. Kika tygodni potem, w odzewie na moją sugestię, z Włoch nadszedł niezwykle rulon. Jako nie mieszczący się w skrzynce pocztowej został pozostawiony u sąsiadów. Przesyłka ta zamierała ozdobne błogosławieństwo dla nowożeńców córki Anny i jej wybranka Krzysztofa podpisane własnoręcznie przez Benedykta XVI. Dokument został wręczony parze młodych w czasie ceremonii ślubnej we wrześniu 2006. Dziś jest ozdobą ich wnętrza, gdzie przez kilka dni krakowskiego relaksu, poprzedzającego ustąpienie Papieża uparcie planowałem wyjazd do Rzymu na wiosnę tego roku. Jeżeli się ziści to pewnie już Stolicą Piotrową będzie kierował nowo wybrany Ojciec Święty.

Z ustępującym Papieżem, który zaistniał niedawno na twiterze, połączyłem się w tej historycznej chwili, co także odnotowałem w kronice moich zdarzeń.